

NASZ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY DODATEK

do

„DRWĘCY”

Rok VIII.

Nowemiasto, dnia 10 sierpnia 1935.

Nr. 31

Na Niedzielę IX. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza w rozdz. XIX. w. 41—47.

W on czas, gdy się przybliżył Jezus do Jeruzalem, ujrawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: „Iż gdybyś i ty poznało i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu“, a teraz zakryto jest od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem i oblegą cię i ścisną cię zewsząd i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu; dlatego, iż się nie poznało czasu twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedające w nim i kupujące, mówiąc im: Napisa-no, iż dom mój, dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył na każdy dzień w kościele.

Domy nasze powinny być domem Bożym.

Ciężkiego znieważenia domu Bożego dopuścili się owi przekupnie, prowadząc handel w przed-sionku świątyni. Dlatego wypędził ich Jezus wszystkich, przejęty żarliwością o godność domu Bożego. Tak dalece nikt się pewnie z nas nie po-suwa, byśmy mieli świątyni naszych do handlu i rzemiosła nadużywać, ale zato często uchylbiamy Kościołom naszym nieraz innymi grzechami, pro-wadząc w nich rozmowy, śmiechy i żarty, zamiast modlitwy, nie wspominając już o rozmaitych grzesz-nych myślach. Ale i domy nasze są poniekąd domem Bożym, a my je znieważamy nieraz. Sw. Paweł powiada: iżali nie wiecie, że członki wasze są Kościołem Ducha św., który mieszka w was? Jeżeli ciało nasze nazywa św. Paweł Kościołem Ducha św., ponieważ dusza nasza jest uświęcona łaskami Bożemi, to w tem szerszem znaczeniu na-zwać możemy i domy i nasze mieszkania domami Bożemi. Nietylko dlatego, że te domy nasze uświęcone są osobną modlitwą i błogosławieństwem Kościoła, nietylko że przyozdabiamy je obrazami świętymi i figurami i zastępują nam nieraz świą-tynie prawdziwe, ale już dlatego, że tam mieszka-my, z Bogiem rozmawiamy i ściśle się łączymy, że uświęcamy te domy nasze świętością duszy naszej, stworzonej na obraz Boży, a uświęconej łaskami Bożemi. I tak te domy nasze są i mają być po-niekąd domem Bożym, a mają być świętością dla

nas, bo są uzupełnieniem i utwierdzeniem tego, co nam daje Kościół.

Świątynie nasze są miejscami modlitwy i ofiary. Tutaj zbiera się lud wierny, aby powitać Boga, Pana swego; tutaj zanoszą wszyscy, ubodzy i bo-gaci, zdrowi i chorowici, modły swe przed tron Najwyższego, eby dla siebie i innych wyprosić błogosławieństwo i miłosierdzie Boże. Skoro zaś prośby nasze zostały wysłuchane, to spieszymy znowu do Kościoła, aby podziękować za odebrane łaski i dobrodziejstwa.

Podobnie ma każde mieszkanie rodziny chrze-ścijańskiej być miejscem modlitwy i ofiary. Przeto godzi się, aby każdy rano, przebudziwszy się, podniósł umysł i serce swe do Boga i chociaż kró-tkim pacierzem, powitał Boga i Pana swego, dzie-kując przytem za szczęśliwą noc i prosząc o błogo-sław. na dzień nowy. Gdy zaś przy schyłku dnia udajemy się na spoczynek, to rozważmy najprzód krótko, jakżeśmy cały dzień przeżyli i przeprośmy Boga za wszystkie swe błędy i nieuwagi, błagajmy Go i polecajmy się Opiece Jego przez noc całą. Pamiętajmy też o wspólnej modlitwie w domach naszych! Dalej ma każdy dom, podobnie jak kościół, być miejscem ofiary. A ofiarować mamy w tej świątyni codziennie nasze prace, smutki i utra-pienia. Tak czyniąc, wypełnimy tylko rozkaz św. Pawła: „Czy tedy jecie czy pijecie lub co innego czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą“.

Podobnie jak w świątyniach przygotowujemy się do Sakramentów św, słuchamy słowa Bożego z ambony i nauk z konfesjonau, tak ma każde mieszkanie rodziny chrześcijańskiej być miejscem nauczania. Kapłanów zastępują w tym kościele ojciec i matka. Skoro dziecko zaczyna mówić, już uczy je pobożna matka pacierza, już oswaja je z imieniem Boga. Chociaż dziecko jeszcze nie ro-zumie znaczenia wyrazów, które wymawia, pozo-stają one jednak na zawsze głęboko w pamięci. Dziecko, które na łonie matki składało rączki do modlitwy, nie zaniedba jej w późniejszym wieku. A gdyby się i na czas jaki zapomniało, to obudzi się w niem jednak sumienie, powróci ono do daw-nego zwyczaju. Z latami dziecka zwiększa się też obowiązek rodziców uczenia go prawd wiary św.

Obowiązkiem więc rodziców jest uczyć nietylko słowem, ale i przykładem prawd wiary i obyczajów, by domy nasze rodzinne stały się prawdziwie do-mami Bożemi, w którychby mógł Bóg przemieszki-wać z łaską Swą i błogosławieństwem.

Dzisiejsza Ewangelja święta przedstawia nam na początku Jezusa płaczącego nad Jeruzolimą. Żal Jezusowi było i miasta i mieszkańców, bo zasłużona kara Boża zstąpić miała na nich.

Weźmijmy sobie do serca i los Jeruzolimy i płaczącego Jezusa! Starajmy się o to wszyscy, aby domy nasze były domami prawdziwie chrześcijańskimi, Bożemi, by i nad nami Jezus nie musiał zapłakać, by i nas słuszny gniew Boży nie musiał nawiedzić.

Uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny.

EWANGELJA,

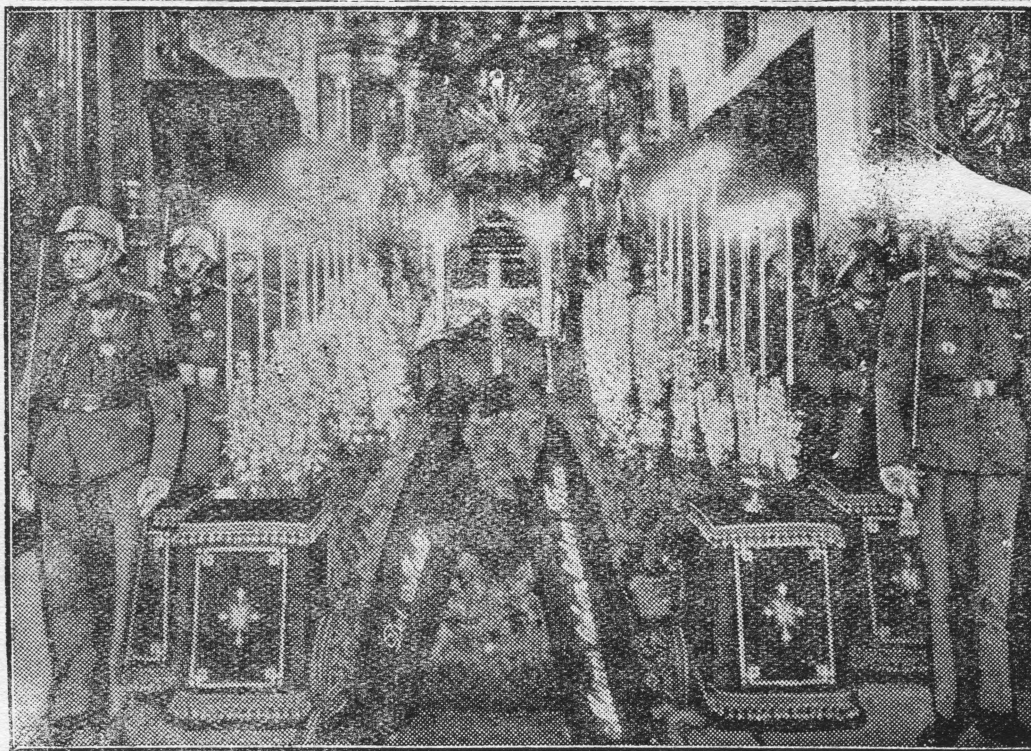
napisana u św. Łuk. w rozdz. X. w. 38-42.

W on czas: Wszedł Jezus do niejakiego miasteczka, a niewiasta niektóra, imieniem Marta, przyjęła go do domu swego. A ta miała siostrę imieniem Marja, która też, siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa jego. Ale Marta pieczołowata się około rozmaitej posługi. Która stanęła i rzekła: Panie niedbasz ty, iż siostra moja opuściła mię, żebym sama posługiwała? Rzecze jej tedy, aby mi pomogła. A odpowiadając rzekł jej Pan: Marto, Marto! troszczysz się i frasujesz około bardzo wiele; ale jednego potrzeba. Marja najlepszą częśćkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.

Błogosławione życie, błogosławiona śmierć Marji.

Śmierć Marji nie nastąpiła ani skutkiem choroby ani osłabienia natury, nie była też karą za grzech, bo Najśw. Panna nigdy nie grzeszyła; był to skutek miłości, którą serce Jej pałało. Od chwili Wniebowstąpienia Jezusa, pędziła dni w tęsknocie. Zanosila gorące prośby, aby się połączyć z Synem swym Boskim na zawsze.

Wreszcie, miłość Jej doszła do tego stopnia, że zerwała węzły, łączące duszę z ciałem i ta dusza święta wleciała do nieba na skrzydłach świętych pragnień. Szczęśliwe są dusze, które, oderwane od ziemi, pragną jedynie umrzeć, aby widzieć i posiadać Boga na wieki! Takie były pragnienia Patriarchów, którzy sercem spoglądali w niebo, ojczyznę swoją, takie były pragnienia Dawida, który, uważając się obcym na tej ziemi, wdychał ciągle do nieba; takie były pragnienia św. Pawła, który pisał do Filipensów: „Pragnę rozwiązany być i być z Chrystusem”; takie były pragnienia św. Ignacego męczennika, który pisał do Rzymian: „Do jednej tylko rzeczy wdycham,



Katafalk ze zwłokami tragicznie zmarłej małżonki kanclerza austriackiego, Hermy von Schuschnigg, ustawiony w kościele parafjalnym w Hietzing.

to jest, abym się cieszył z Jezusem Chrystusem”.

Nie należało się, aby ciało tak czyste, jak Marji dotknięte zostało zgnilizną grobu, która jest karą za grzech. Dlatego Jezus wskrzesił swą Matkę, dając Jej chwałę nieśmiertelną, która Ją okryła blaskiem, podobnym, według słów Ducha św., do słońca i do księżyca.

Bóg postanowił takie prawo: im kto się więcej upokarza na ziemi, tem będzie więcej wywyższony w niebie. Marja unżyła się więcej, niż wszystkie stworzenia. Otom Ja służebnica Pańska, odpowiedziały usta anielskiemu posłańcowi, który przyszedł Jej zwiastować godność macierzyńską — i służebnicą Bożą, dającą się bez oporu kierować woli wyższej, pozostaje Ona do końca. Najczystsza i najwyżej wyniesiona z pomiędzy wszystkich niewiast na ziemi, poddaje się pokornie przepisom i czyni ofiarę i modlitwę w świątyni i całym życiem swoim cichem, pracowitem, zapoznanem, nie odróżnia się niczem od ogółu kobiet; będąc córką królewską, tak się poniża, że uchodzi za ubogą robotnicę, niewiastę prostego stanu. Powinna więc była zostać wywyższoną nad wszelkie stworzenie, ponieważ się najbardziej unżyła; to właśnie uczynił Bóg w dzień Jej Wniebowzięcia. Chwalebnie wskrzeszona, unosi się z triumfem w obłoki: Aniołowie wychodzą na Jej spotkanie, opiewają Jej chwałę. Ale to dopiero początek; Bóg, osadzając Marję na tronie dla niej przygotowanym, kładzie na Jej głowę koronę królewską dla pokazania Aniołom i ludziom, że Ona jest Królową nieba i ziemi.

Cudowne uzdrowienia w Lourdes.

Biuro Podań Lekarskich w Lourdes zanotowało dwa cudowne uzdrowienia wśród pielgrzymów z Liverpool'u, którzy ostatnio przybyli do Lourdes. Pielgrzymi powrócili do ojczyzny w oczekiwaniu stwierdzenia jeszcze jednego cudu: panna Alicja Monaghan z Bootle od 7 lat nie mogła opuścić łóżka, cierpiąc na reumatyzm, serce i nerki.